



Nie jest tajemnicą, że wszyscy pragną zostać wysłuchani, być potrzebni, odnaleźć sens życia. Jednak by cię usłyszano, powinieneś najpierw słuchać sam, przede wszystkim – Boga, który przemawia zarówno w sercu, jak i przez innych ludzi. O powołaniu

Chyba po raz pierwszy pomyślałem o swoim powołaniu, gdy zostałem ministrantem. Zacząłem przyglądać się kapłanom, posługującym w parafii. Budził się we mnie wtedy ogromny zachwyt. Właśnie przykład ich życia, a w sposób szczególny ks. proboszcza Antoniego Filipczyka zainspirował mnie do tego, by zostać takim jak oni. Zostać kapłanem! † Z biegiem czasu zacząłem się poważnie zastanawiać nad tym, by poświęcić życie Bogu i ludziom. Bardzo sprzyjały temu rekolekcje powołaniowe dla chłopców, które odbywają się w grodzieńskim seminarium. Wtedy, jak wielu moich rówieśników, nie mogłem konkretnie określić własne pragnienia i zdecydować się na coś jednego na całe życie. W 9 klasie chciałem zostać nauczycielem języka angielskiego. W 10 klasie myślałem o zawodzie psychologa. Dostrzegałem, jak wielu współczesnych ludzi potrzebuje osobistej uwagi – pragnąłem im pomóc. Swoją decyzję zawsze zestawiałem z własnymi zdolnościami, możliwościami, korzyścią, którą mógłbym przynieść. Chciałem dzielić się wiedzą, towarzyszyć ludziom w trudnościach. W pewnej chwili uświadomiłem, że wszystko to nie jest sprzeczne z powołaniem życiowym, które długo rozważałem – kapłaństwem! Kapłan to osoba, która szerzy zbawczą naukę Chrystusa i jest gotowa każdemu pomóc duchowo, w tym też psychologicznie.

O seminarium

Trafiając do seminarium, trafiasz do rodziny. Jak w każdej rodzinie, zdarzają się i chwile dobre, i przykre. Wszystko to uczy nas dostosowywania się do siebie nawzajem, wychodzenia poza granice własnego „ja”. Życie staje się łatwiejsze, jeśli obok są starsi bracia. Nieraz w odpowiednim czasie zwracają na coś twoją uwagę, dzięki czemu nie popełniasz błędów, które mogły się w życiu przydarzyć.

W seminarium wspólnota wraz z Bogiem stara się wyzbyć wady, którą jest pycha. Uczymy się niesienia trudności braci, jak każdy niesie swoje.

O talentach

Każdy z nas posiada talenty. Pomagają służyć Chrystusowi i Jego dziełu. Ja na przykład nie wyobrażałem sobie, w jaki sposób mogę wykorzystać swoje zdolności muzyczne, myślałem, że do zrealizowania powołania się nie przydadzą. I bardzo się zdziwiłem, gdy przyszedłem do wniosku: muzyka jest pewną drogą do Boga. W zespole „AVE” zrozumiałem, że posenki chrześcijańskie to nieformalny dialog z tymi, którzy się boją bycia bliżej Pana lub się lękają o coś zapytać kapłana. Człowiek może nawet nie mieć nic wspólnego z Kościołem, ale przez ulubiony gatunek muzyczny, a później przez treść wybranego utworu odnaleźć to, czego pragnie dusza.

Myślę, że...

Dziś brakuje nam empatii do innego człowieka, ponieważ jesteśmy skupieni głównie na sobie. Życzę wszystkim otwartości i czułości. Ma to nas nauczyć prawdziwie kochać, jak pokochał człowieka Bóg. Ma to nas doprowadzić do świętości, do której każdy został zaproszony przez Stworzyciela.